

## Tajemnica pomnika nagrobnego arcybiskupa Arnosta z Pardubic

---

Historia rzekomych cudów związanych z Arnostem z Pardubic jest jedną z sensacji w dziejach kultury religijnej dawnego hrabstwa kłodzkiego.

***Ludzie trudzą się mówieniem,  
lecz i tak nikt wszystkiego nie wypowie.  
Oko nie nasyci się widzeniem, a ucho nie zadowoli się słyszeniem.***

**Księga Koheleta 1,8**



Śmierć, wiara w wieczność, groby i nagrobki są osią kultury i religii, wręcz są jej obrazem. Religijna myśl każdej epoki, jej kultura i wiara odzwierciedlają się w pomnikach nagrobnych. Kult bohaterów, męczenników i świętych, a nade wszystko wiara w zmartwychwstanie leżały u podstaw fundacji okazałych pomników nagrobnych. Groby i nagrobki odzwierciedlają przeszłość i symbolizują wiarę w wieczną przyszłość. Dlatego od wieków wzbudzają duże zainteresowanie okazałe nagrobki królów, książąt, wielkich rycerzy, dostojników kościelnych i biskupów. Z wieloma pomnikami nagrobnymi sławnych postaci historycznych powiązane są legendy i pełne tajemnic opowieści, czasem dotyczące skarbów, duchów, a niekiedy nadzwyczajnych i cudownych zdarzeń.



Pomnik nagrobny arcybiskupa Arnosta z Pardubic,  
kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Kłodzku, fot. M. Sikorski  
(przepraszam za słabą fotkę, ale nie pozwolono mi zrobić zdjęcia z "fleszem"- ponoć to zabronione i szkodliwe)

**Fundowanie i wystawianie pomników nagrobnych miało doniosłe religijne znaczenie, bo obok upamiętniania osoby zmarłej przyczyniało się do Zbawienia. To właśnie wokół grobów i nagrobków koncentrowało się chrześcijańskie życie religijne. Z nagrobkami łączono magiczne i charyzmatyczne znaczenie. Wierzono w więź ze zmarłymi, w duchowy związek z nimi. Dlatego ukazywano figury zmarłych jako ludzi żyjących, śpiących oraz ukazywano ich jako zasługujących na zbawienie. Związek grobu i śmierci ze zbawieniem jest w chrześcijaństwie oczywisty. Z tych powodów pomniki nagrobne, symbolizujące grób jako miejsce zmartwychwstania od wieków otaczane były opieką kościelną i chronione przepisami prawa. W tradycji kościelnej znane są przepisy prawne mówiące o sposobach pochówku, o zapisach pieniężnych na rzecz liturgii za zmarłego oraz o ochronie i zabezpieczeniu pomników nagrobnych. Nie tylko z przyczyn religijnych, ale też prawnych (mam na myśli prawo kościelne) umieszczano nagrobki w kościołach lub w specjalnie fundowanych kaplicach grobowych. Po dziś dzień nagrobki i pomniki nagrobne w kościołach otaczane są prawem kościelnym chroniącym je przed zniszczeniem. Na ziemi kłodzkiej, zwanej kiedyś hrabstwem kłodzkim, miało miejsce dziwne i tajemnicze zdewastowanie pomnika nagrobnego wielkiej postaci historycznej. Wydarzenie to stało się jedną z największych sensacji tego regionu. Sprawa dotyczy do dziś nie wyjaśnionych przyczyn zniszczenia gotyckiego nagrobka praskiego arcybiskupa Arnosta z Pardubic, który znajduje się w nawie bocznej w kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Panny Marii w Kłodzku. To zdarzenie nie byłoby może bardzo głośne, gdyby nie fakt, że arcybiskup Arnost z Pardubic był uważany przez mieszkańców ziemi kłodzkiej za osobę świętą. Dosłownie był on czczony przez stulecia na równi ze świętymi, aczkolwiek nigdy nie został uznany przez Kościół za świętego czy błogosławionego.**



Pomnik nagrobny arcybiskupa Arnosta z Pardubic,  
kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Kłodzku, fot. M. Sikorski  
(przepraszam za słabą fotkę, ale nie pozwolono mi zrobić zdjęcia z "fleszem"- ponoć to zabronione i szkodliwe)

**To nie wszystko, co moglibyśmy nazwać tajemnicą tego nagrobka. Istnieje jeszcze jedna osobliwa i tajemnicza historia. Chodzi o pojawienie się na nagrobku cudownego oleju. Niewyjaśnione zniszczenie nagrobka i pojawienie się niegdyś na nim cudownego balsamu to dwie zagadki historii Ziemi Kłodzkiej. Aby wyjaśnić je, musimy odbyć pewną podróż w czasie i cofnąć się aż do średniowiecza, do XIV wieku. Na początku tego stulecia, na zamku w Kłodzku rządził kasztelan Arnost z Pardubic. Jego syn, również Arnost - nasz bohater - został wysłany przez ojca około 1310 roku do znanej wtedy łacińskiej szkoły przy kościele Joannitów (obecny parafialny) w Kłodzku. Po jej ukończeniu udał się młody Arnost na dalszą naukę do benedyktynów. Później wyjechał na studia prawnicze do Padwy i Bolonii. Powrócił do Pragi i uzyskał wysokie stanowisko kościelne przy katedrze św. Wita. Poświęcił się całkowicie sprawom duchowym. Ponieważ wzbudzał zaufanie dworu Luksemburgów władających ówczesnie w Pradze, został przy ich poparciu w roku 1343 biskupem praskim. W rok później uzyskał tytuł pierwszego arcybiskupa praskiego. Musimy zaznaczyć, że w dziejach Kościoła czeskiego było to doniosłe i ważne wydarzenie. Działalność arcybiskupa Arnosta przeszła do historii dzięki jego wielkim zasługom na polu fundacji klasztorów, kościołów i dzieł sztuki. W Pradze był współfundatorem gotyckiej katedry św. Wita, a w Kłodzku ufundował kościół i klasztor Augustianów (dziś nie zachowany). Arnost z Pardubic był też współfundatorem i założycielem Uniwersytetu w Pradze, którego został pierwszym kanclerzem. Zasługi arcybiskupa Arnosta szły w parze z jego tytułami i zaszczytami. Uzyskał tytuł kanclerza królestwa czeskiego, a nawet w roku 1363 został kardynałem. Miał nawet być przeznaczony przez swojego przyjaciela cesarza Karola IV na papieża. Uzyskał zatem pobożny Arnost wszystkie zaszczyty, jakie mógł osiągnąć średniowieczny duchowny.**

**Wielką karierę arcybiskupa Arnosta przerwała nagła śmierć. Wezwany przez Karola IV do Budiszyna udał się w drogę i zmarł nagle na zamku biskupa Rudnicy w 1364 roku. Śmierć arcybiskupa Arnosta była wielką stratą dla Czech. Mocno przeżył to Karol IV. Lud czeski, który miłował Arnosta za jego dobroczynność, okrył się żałobą. Zgodnie z ostatnią wolą Arnosta, zapisaną w testamencie z 1352 roku, życzył on sobie być pochowany w Kłodzku, mieście swojego dzieciństwa, dla którego poświęcił wiele fundacji artystycznych i znaczne kwoty pieniężne. Arcybiskup Arnost zwyczajnie miłował Kłodzko i był z nim związany.**



Wnętrze kościoła pw. Wniebowzięcia NMP w Kłodzku, fot. M. Sikorski  
(przepraszam za słabą fotkę, ale nie pozwolono mi zrobić zdjęcia z "fleszem"- ponoć to zabronione i szkodliwe)

**Z wielką ceremonią przewieziono zwłoki Arnosta z Pardubic z za w Rudnicy do Kłodzka, złożono je uroczyście do krypty tamtejszego kość Joannitów. W tym momencie zbliżamy się do wyjaśnienia**

tajemnicy nagrobka arcybiskupa Arnosta. Dlaczego? Otóż zwłoki arcybiskupa Arnosta zostały pochowane w szczególnym miejscu, w tymże bowiem kościele w Kłoc przeżył Arnost coś nadzwyczajnego, coś, co wywarło wielkie piętno na ca jego życiu. Przypomnijmy sobie tę przedziwną historię z dzieciństwa Arnosta z Pardubic. W 1310 roku, kiedy, jak już wiemy, młody Arnost uczęszcza kłodzkiej szkoły klasztornej, udał się wraz z kolegami szkolnymi do kość Joannitów na nabożeństwo. Podczas wieczornych nabożeństw dui młodzieniec Arnost, syn kasztelana kłodzkiego stanął przed ołtarzem którym znajdowała się drewniana figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Podczas śpiewania przez Arnosta i jego kolegów hymnu Salve Regina zdar się coś nadzwyczajnego. Na oczach młodego i pysznego Arnosta figi Madonny z Dzieciątkiem jakby ożyła i Maryja poruszyła głową, w odwróciła swoje oblicze od pysznego wtedy Arnosta. To wydarzenie, spis zresztą osobiście przez Arnosta pod koniec jego życia, poruszyło sumieniem i wzruszyło nim tak bardzo, że z dumnego młodzieńca stał się on z biegiem lat wielkim czcicielem Maryi Matki Jezusa. Jednocześnie ten fakt zadecydował o miejscu pochówku Arnosta z Pardubic. On, wielbiciel Maryi, chciał być pochowany w miejscu jej cudownego objawienia. Tak też się stało.

Pamięć o świątobliwym arcybiskupie Arnoście - wielkim czcicielu Matki Boskiej i jego zapis wysokiej sumy na rzecz budowy nowego kościoła dla joannitów w Kłodzku przyczyniły się do fundacji pomnika nagrobego arcybiskupa Arnosta z Pardubic. Pomnik ten został zapewne fundowany przez joannitów kłodzkich oraz rodzinę zmarłego. Trudno jest dokładnie ustalić czas jego powstania. Prawdopodobnie wykonany został w końcu XIV wieku. Znaczny wpływ na artystyczny charakter tego nagrobka mógł mieć krąg sztuki warsztatów Piotra Parlerà z Pragi. Pierwotnie nagrobek ten znajdował się w nawie środkowej kościoła Joannitów, dokładnie przed prezbiterium nad kryptą, w której spoczywa arcybiskup Arnost, ale też w miejscu historycznej wizji objawienia Matki Boskiej. Znacznie później, bo w 2 poł. XIX wieku przeniesiono ten zniszczony nagrobek do nawy bocznej kościoła, a na to miejsce wstawiono nowy pomnik Arnosta z Pardubic wykonany przez J. Jandę. Pierwotnie nagrobek składał się z tumbi wykonanej z czerwonego marmuru, na brzegach której zamieszczono łaciński napis (obecnie nie istnieje) wykonany w brązie. Podajemy go w przekładzie: „Czcigodny Arnost, wielce oddany Maryi, pierwszy arcybiskup praskiego Kościoła, wyższy minister Karola IV, prymas Czech, książę, kardynał, kandydat na najwyższy pontyfikat w Rzymie, uzyskał wszystkie tytuły chwały przed śmiercią, zmarł ostatniego dnia miesiąca czerwca w roku pańskim 1364”.

Na marmurowej tumbie umieszczono wykonaną z piaskowca figurę zmarłego, w pozycji leżącej. Przedstawiała ona (obecnie jak wiemy jest zniszczona) wizerunek Arnosta z Pardubic w stroju pontyfikalnym z paliuszem, mitrą biskupią na głowie i pastorałem w ręce. U stóp tej figury znajdował się leżący lew, a przy nim herb rodowy zmarłego. Obecnie z tego marmurowego pomnika zachowana jest marmurowa tumba, a na niej zniszczona kamienna figura zmarłego, z której przetrwał popękany korpus ciała, część głowy, ale bez twarzy, z wieloma pęknięciami. O przyczynie tego zniszczenia nie mówią żadne źródła. A jednak sprawa ta wzbudzała przez stulecia duże zainteresowanie. O niej pisał Georgius Aelurius w dziele „Glaciographia” z 1625 roku, że nagrobek Arnosta został zniszczony w sposób nie uczyniony ludzką ręką. Podobną wiadomość znajdujemy w żywocie Arnosta napisanym przez jezuitę B. A. Balbino z Pragi pod tytułem „Vita venerabilis Arnesti”, wydanym w 1664 roku. Z tego wynika, że dziwne zniszczenie nagrobka zostało zauważone i wywołało zdumienie. Nawet działający przy kolegium jezuitów w Kłodzku jezuita Johannes Miller poświęcił wiele uwagi temu zdarzeniu w wydanym w Kłodzku dziele „Historia Beatissime Virginis Glacensis” z 1690 roku. Należy zaznaczyć, że kłodzkim jezuitom bardzo zależało na pielęgnowaniu kultu świątobliwego Arnosta.

Wszyscy ci wymienieni pisarze wskazywali jednak na osobliwy fakt, tj. na przekaz o prorocztwie Arnosta z Pardubic, czyli na przepowiednie głoszone przez świątobliwego Arcybiskupa. Ale o tym za chwilę. Żaden z barokowych pisarzy (ten pierwszy był protestanckim kaznodzieją, a dwaj pozostali to wykształceni jezuita) nie wyjaśnił do końca dokładnie dlaczego, kiedy i kto zniszczył ten nagrobek gotycki. Można byłoby przypisać zniszczenie nagrobka dramatycznym wydarzeniom wojny trzydziestoletniej (1618 -1648), gdyby nie znane były przepowiednie Arnosta z Pardubic. Być może stałyby się one legendą, gdyby nie fakt, że wszystkie się spełniły. Pierwsza przepowiednia mówiła, że kościół Augustianów w Kłodzku zamieni się w stajnię dla koni. Stało się tak w czasie wojny trzydziestoletniej, kiedy podczas oblężenia Kłodzka w 1622 roku klasztor i kościół Augustianów, znajdujące się na wzgórzu zamkowym (obecnie teren twierdzy) przeznaczono na stajnię dla koni, a później całkowicie zrujnowano.

**Arnost z Pardubic przepowiadał taki los kościołowi Augustianów, ponieważ chciał zaznaczyć, że nie może zostać pochowany w miejscu, które miało ulec profanacji. Druga przepowiednia, mówiła, że jego nagrobek zostanie tajemniczo zniszczony; zniszczenie nastąpić miało w sposób nie uczyniony ludzką ręką. I tak się stało.**

**Kamień wykorzystywany do rzeźb pomnikowych był zawsze wysokiej jakości i trudno jest mówić w tym przypadku o naturalnych jego wadach. Widoczne dziś pęknięcia w nagrobku Arnosta wskazują wyraźnie na użycie jakiejś dziwnej siły. Ciągłe nie wyjaśniona pozostaje przyczyna zniszczenia tego nagrobka. Można przyjąć, że wydarzyło się to na początku XVII wieku, w roku 1625 bowiem ukazała się wspomnianą „Glaciographia” Aelurusa, który już wtedy pisał o tym zniszczeniu. Czy to nagłe i zdumiewające zdewastowanie pomnika nagrobnego nie było czymś, co w religijnym rozumieniu nazywamy znakiem czasu.**

**Nie jest to bezpodstawny pogląd, ponieważ z tym nagrobkiem związane jest drugie zdarzenie, uznane za cud, a nawet znak od Boga. Mówię tu o wspomnianym na początku cudownym oleju, który pojawił się na pomniku. Zaczniemy od faktów opisanych na podstawie starych źródeł przez czeskiego kronikarza Wacława Hajka z Liboczan (zm. 1533 roku), a później wspomnianych przez jezuitów B. A. Balbino i J. Millera. Historia z olejem była niegdyś bardzo znana. Otóż w roku 1468, dokładnie 15 maja, oraz ponownie w święto Wniebowstąpienia Pańskiego pojawił się dziwny, olej, substancja w rodzaju balsamu, nie mająca typowych dla oleju właściwości: nie ulegała spalaniu, nie pływała po wodzie, przypominała olej, lecz wydzielala powabny i uroczy zapach. Ten olej, czy jak inni wolą balsam, wyciekał z powierzchni całego nagrobka w tak wielkiej ilości, że mieszkańcy Kłodzka i okolicy zbierali go łyżkami do szklanych naczyń. Wierzono bowiem w jego cudowne własności.**



Kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Kłodzku, fot. M. Sikorski

**Dwukrotne pojawienie się oleju zwróciło uwagę kłodzkich duchownych, którzy chcieli to wydarzenie wykorzystać do własnych celów. Kłodzko było wtedy obłożone przez papieżstwo interdyktem. Był to rodzaj klątwy nałożonej na miasto z powodu króla - husyty Jerzego z Podiebradu, do którego należało hrabstwo kłodzkie. Interdykt zabraniał uroczystych ceremonii, ślubów i okazałych pogrzebów, a nawet bicia w dzwony, głoszenia kazań i odprawiania uroczystych nabożeństw. Michael, ówczesny prepozyt klasztoru Augustianów w Kłodzku, wysłał flaszkę cudownego oleju do rezydującego we Wrocławiu legata papieskiego Rudolfa. Wraz z tą przesyłką dostarczonego list, który miał przekonać legata Rudolfa**



o prawdziwości cudu. Wszystko to zmierzało do podkreślenia faktu, że w mieście obłożonym klątwą zdarzył się cud. Znalazł się dobry powód do zdjęcia klątwy. Zwłaszcza, że już wtedy czczono Arnosta jako świętego. Rzeczywiście cud ten mógł przyczynić się do cofnięcia klątwy. Stało się to dopiero 3 lutego 1473 roku, gdy zmarł król Jerzy z Podiebradu, a jego syn Henryk wraz z braćmi powrócił na łono kościoła katolickiego. W każdym razie cud z olejni uznany został przez mieszkańców Kłodzka za znak troski i Kościół na ziemi ze strony przebywającego w chwale niebiańskiej Arnosta - przyjaciela Ziemi Kłodzkiej.

Takie rozumowanie średniowiecznych mieszkańców ziemi kłodzkiej może dziś wydawać się naiwne, ale sprawa przedstawia się inaczej. W tradycji chrześcijańskiej motyw pojawienia się oleju był rozumiany metaforycznie. To przecież nic innego, jak pochodzący z Biblii motyw namaszczenia olejem Pomazańca Bożego. Ta dziś nie rozumiała historia z olejem pojmowana była wtedy na sposób religijny. Arnost uważany był za świętego, zatem olej na jego nagrobku był znakiem namaszczenia świętego.

W kulcie każdego świętego, szczególnie w średniowieczu, musiało zdarzyć się coś szczególnie nadzwyczajnego. Zwykle były to cudowne objawienia, uzdrowienia i pomoc w trudnych sprawach. Dla człowieka średniowiecza było to zrozumiałe, kult świętych bowiem skupiał się zwykle przy ich grobach. Wierzo w cudowną moc relikwii, które najczęściej pochodziły ze szczątków zmarłych uważanych za świętych. Ich groby skupiały pielgrzymki i stawały się miejscami liturgii, przy nich skupiało się życie religijne. Grób świętego to miejsce zmartwychwstania człowieka zbawionego, a zatem miejsce spotkania się z mocą Bożą.

Z tego czasu, a więc z XV wieku, pochodzą też przekazy o cudach i pielgrzymkach do grobu dominikanina bł. Czesława (zm. 1242), pochowanego w kościele św. Wojciecha we Wrocławiu. Czesław był też czczony w średniowieczu jako święty, aczkolwiek znacznie później beatyfikowano go (został beatyfikowany w 1713 roku, a Arnost nigdy!). To nie przypadek, że wspominamy tutaj o Czesławie, między tymi postaciami istnieje bowiem pewne podobieństwo w dziejach ich kultu. We Wrocławiu wierzo w cudowną moc prochu z grobu Czesława, a w Kłodzku w tym samym czasie wierzo w cudowną moc oleju z nagrobka Arnosta. Ta sama epoka, podobne postaci - święci, choć nie kanonizowani przez kościół. Sugeruje to, że te historie są typowe dla średniowiecza, epoki, kiedy legenda stawała się prawdą a prawda legendą. Podobnie było z cudami.

W każdym razie historia pojawienia się cudownego oleju na nagrobku Arnosta z Pardubic oraz przepowiedziane przez niego zniszczenie tego pomnika należą od wieków do największych tajemnic i osobliwości Ziemi Kłodzkiej.

napisał Marek Sikorski

-----

Tekst ten pochodzi z mojej książki pt. *Na granicy legendy i wiary*, wydanej w 1993 roku oraz z mojej innej książki wydanej w Niemczech pt. *An der Grenze der Legende und des Glaubens* wydanej w 1994 roku. Książki te są dostępne m.in. w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu lub w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

Wiele "niemytych dusz" publikuje w internecie oraz drukiem teksty z różnych moich książek.

Protestuję przeciwko temu i nie zgadzam się z tym!

To niezgodne z prawem autorskim oraz nawet z podstawami ludzkiej moralności.

"Nie kradnij!"

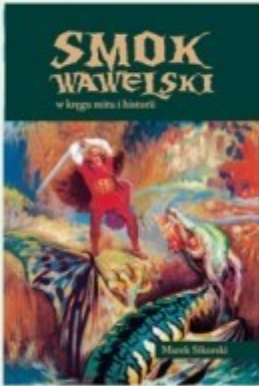
Specjalnie publikuję moje teksty w internecie, aby wskazać źródło ich pochodzenia oraz autora.

Internet ma to do siebie, że wskazuję jednoznacznie kilka artykułów na ten sam temat, zatem można będzie zauważyć pochodzenie tych i innych moich tekstów.

Na temat zabytków śląskich i ziemi kłodzkiej polecam mój blog na "salon24.pl",

tam zamieściłem wiele artykułów,  
zob.:

<http://slaskie-osobliwosci.salon24.pl/>



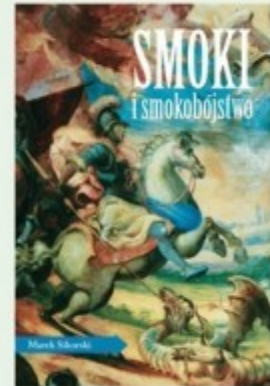
**dr Marek Sikorski**

historyk sztuki, historyk, autor książek

kontakt: [mareksikorski1@neostrada.pl](mailto:mareksikorski1@neostrada.pl)

[www.marek-sikorski-autor.blog.pl](http://www.marek-sikorski-autor.blog.pl)

[www.mareksikorski.booklikes.com](http://www.mareksikorski.booklikes.com)



**Na temat autora zob. :**

[www.marek-sikorski-autor.blog.pl](http://www.marek-sikorski-autor.blog.pl)

---

Autor: SMOKI i smokobójstwo  
Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)